Sp. Emil Bałcerek
R. Kilińskiego 12

Cena 15 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

№ 38. Łowicz, dnia 20 września 1936 r. Rok V.

Życie Gromadzkie

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.

MUZEUM W ŁOWICZU 3099

Prenumerata roczna 7 zł.; półroczna zł. 3.50 gr.; kwartalna 1 zł. 80 gr.; miesięczna 60 gr. Ceny ogłoszeń: za wiersz garmontowy lub jego miejsce po 60 groszy; ogłoszenia drobne na ostatniej stronicy po 20 groszy za wyraz.
Redakcja i Administracja—Łowicz, **Dom Ludowy** I-e piętro pokój № 4, — czynna od godz. do 12—13,
Redaktor przyjmuje we wtorki od godz. 18 do 19.
Rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca się. Redakcja zastrzega sobie możność czynienia skrótów w artykułach.

Zbiórka na „podatek chłopski".

Z dniem 11 września r. b. rozpoczęty został zsyp zboża na „podatek chłopski", zapoczątkowany dnia 5 lipca r. b. uchwałą 1000 obecnych delegatów wsi — na podłożenie fundamentów pod samodzielne i potrzebne dla celów gospodarczych i kulturalnych instytucje wiejskie. Dotychczas rozebrane zostały listy zbiórek do 32 wsi. W ciągu najbliższych dni zostanie rozdzielona reszta list na wsie pozostałe powiatu. *Zatem—która wieś nie ma jeszcze listy zbiórek, niech przedstawiciel Kółka Rolniczego, czy innej organizacji zgłosi się po tę listę do Domu Ludowego pokój № 4.*

Jak z poniżej umieszczonej odezwy wynika —głównym celem zbiórki jest obecnie Dom Ludowy w Łowiczu. Dom Ludowy z uzyskanej zbiórki pewną część wpłaci do Łowickiej spółdzielni „Rolnik" w formie udziału członkowskiego, przyczem o wysokości udziału zadecyduje zebranie Powiatowego Komitetu, oraz delegatami organizacyj wiejskich ze wsi przeprowadzających zbiórkę.

Zebrane zboże, lub inne ofiary zapisane będą w Domu Ludowym *na udział tych gromad wiejskich, które przeprowadzą zbiórkę.* Gdyby w jakiej wsi na „podatek chłopski" zbiórkę przeprowadzała jakaś organizacja *tylko* wśród swoich członków, udział będzie zapisany *na dobro zbierającej organizacji.* (Kółko Rolnicze, Koło Młodzieży, Spółdzielnia, Straż Pożarna, Koło Gospodyń W. i tym pod.). Nie potrzebujemy dodawać, że udziałowcy mający udział 100 zł. w Domu Ludowym, rządzą tą instytucją przez swych delegatów mających prawo głosu na Walnem Zebraniu, oraz przez swoich przedstawicieli w osobach wybranych członków Zarządu.

Powodzenie zbiórki na podatek chłopski będzie sprawdzianem: czy wieś łowicka zdolna jest własną chęcią swoje własne sprawy poprzeć. *Czy docenia potrzebę zbiorowego życia i tworzonej przez siebie samych realnej siły i potęgi chłopskiej.*

Zamieszczamy dosłowny tekst odezwy, którą Komitet Powiatowy wydał do mieszkańców wsi powiatu łowickiego.

OBYWATELE!

Zjazd chłopski odbyty w domu Ludowym dnia 5 lipca r. b. uchwalił jednogłośnie dokonać jednorazowej zbiórki zboża na PODATEK CHŁOPSKI, przeznaczony na poparcie i uzupełnienie podwalin gospodarczych pod najważniejsze instytucje chłopskie powiatu łowickiego.

Zjazd i Komitet wyłoniony na Zjeździe uznał za najważniejszą w tym momencie instytucję wiejską *Dom Ludowy w Łowiczu.* Dzięki bowiem istnieniu Domu Ludowego — został tamżeześrodkowany wysiłek gromadzkiego życia wiejskiego; istnieje szeroka możliwość robienia zebrań, zjazdów, kursów, odczytów i t. p; jest możność pomieszczenia w lokalach gmachu szeregu instytucyj i organizacyj wiejskich. Istnieją także warunki do stykania się z sobą ludzi z najprzeróżniejszych okolic powiatu.

Sumy zebrane w postaci zsypu zboża i przeznaczone na Dom Ludowy — zostaną zapisane w księgach, jako żelazny kapitał społeczny i użyte wyłącznie na spłatę najbardziej pilnych długów, powstałych w okresie budowy.

Zbiórka zboża będzie dokonywana na listy specjalne z pieczęcią Domu Ludowego i podpisem członków prezydjum Powiatowego Komitetu Zbiórki. Wysokość zbiórki na *„Podatek chłopski"* przewiduje *Dwa kilogramy żyta z morgi.* Kto może — niech da więcej. Zamiast żyta—można d wać inne zboże. Zebrane ziarno z poszczególnych wsi należy wraz z listami zsypu dostarczać do Spółdzielni „Rolnik" w Łowiczu, gdzie będą wydawane pokwitowania na dostarczony towar.

Okres zbiórki—od 10 września do 10 października r. b.

Niech wszyscy mieszkańcy wsi powiatu łowickiego swoją wiejską sprawę poprą. Nikt nie może pozostać w tyle. Wszyscy dają DWA KILOGRAMY ŻYTA, lub innego ZBOŻA z MORGI. *Kładźmy trwałe podwaliny pod własne, chłopskie instytucje!*

Powiatowy Komitet Zbiórki
na „Podatek chłopski".

Członkami Powiatowego Komitetu Zbiórki są: wicestarosta Br. Szymański, prezes O. T. O. i K. R. T. Kurczak, prezes Domu Ludowego J. Burzyński, wiceprezes spółdzielni „Rolnik" Jan Król, prezes Stronnictwa Ludowego na pow. łowicki Fr. Wachowski, prezeska Kół Gospodyń Wiejskich W. Dzierżkowa, prezes Pow. Związku Młodz. W. R. P. Supera, wiceprezes Okr. Mleczarni Spółdzielczej A. Bolimowski, instruktor K. R. Politowicz, sekretarz Domu Ludowego T. Kazimierowicz.

L. O. P. P.

Za kilka dni Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, obchodzić będzie doroczną uroczystość w postaci XIII-go Tygodnia propagandy i jakkolwiek mówi się i pisze o tej organizacji wiele, niech i tych kilka zdań posłuży do rozpowszechnienia jej idei.

Jaką ideą przyświeca działalność L. O. P. P. świadczą słowa zawarte w statucie: „Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej ma na celu zgodnie z wytycznymi władz popierania lotnictwa polskiego we wszystkich jego dziedzinach", oraz „przygotowanie ludności bywilnej do obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej". Treścią więc działań tego stowarzyszenia jest obrona Państwa i wobec tej treści

błedną zagadnienia inne, bo przecież byt jest prawem najwyższym. Rozumiemy, że nierozsądnym i mało przezornym byłby obywatel, podporządkowujący interes tak ważny Ojczyzny interesom własnym lub grupy. Obrona jest nietylko prawem, ale i ważkim obowiązkiem. O obowiązku tym winniśmy pamiętać i współdziałać z instytucjami, które ułatwiają nam jego spełnienie, a z tych na pierwszym miejscu stoi Liga. Nie tkwi w naszej naturze narodowej pierwiastek zaborczy, ale z tego, cośmy tylekrotnie okupili żywą krwią, nie pozwolimy sobie wydrzeć ani zagona, ani jednej skiby. Ponieważ zaś wiadomo nam, że bezpieczeństwo we współczesnych warunkach zależy od rozbudowy szczególnie lotnictwa i gałęzi pokrewnych, przeto należy nam położyć szczególny nacisk na ich rozwój. Do wojny nie wyzywamy, ale wezwani musimy potężną dać odpowiedź. Jest zasada, podkreśla wieloma przykładami w dziejach: „jeżeli chcesz spokoju, przygotuj wojnę" i zasada ta nie potrzebuje komentarzy, bo wkrąg widzimy jej słuszność. Naród bowiem gotowy bojowo i silny napaści obawiać się nie potrzebuje. Przeciwnik wtedy rozumie, że korzyści spodziewać się nie może, tylko klęski. Niedocenianie siły i wyznawanie, że Polska „Nierządem stoi" dało nam gorzką naukę w długoletniej niewoli. Pozbyliśmy się na szczęście tej wady, czego dowodem armia, jakiej nam zazdroszczą. Ponieważ zaś wojna przyszła będzie nietylko zmaganiem się siły zbrojnej, ale wszystkich przeciw wszystkim, więc i każdy z nas musi być przysposobiony i musi rozporządzać środkami obrony. Drogą do tego jest Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. Skupia bowiem ludzi pracujących nad przygotowaniem szerokiego ogółu na wypadek pożogi wojennej, którą ludzkość bezskutecznie, jak dotąd, stara się zażegnać. Tu właśnie wypływa potrzeba zorganizowania się wszystkich, bo działanie rozproszkowane, przy dużych nawet wysiłkach, rezultaty da słabe i celu nie osiągnie, solidarne natomiast pozwoli go dopiąć. Środki naszego odmłodzonego Państwa skromne. Borykamy się z trudnościami na każdym polu, by dźwignąć nasze dziedzictwo i nadać mu moc. Każdy więc winien przyłożyć dłoń do wspólnego dzieła tymbardziej, że nakazuje to brutalna konieczność. Pięści grożących nam nie brak. Wyrzućmy z naszego wnętrza utyskiwania i pretensje, a na ich miejsce wchłońmy energię czynu męskiego i zdecydowanego. Wtedy ze spokojem będziemy mogli patrzeć w przyszłość.

To też niech tegoroczny Tydzień L. O. P. P. będzie wykładnikiem zrozumienia jej apelu. Niech gromadzenie funduszy na rozbudowę floty przestanie wydawać się natręctwem i zaglądaniem do portmonetek i kieszeni, ale ofiarą o doniosłym skutku. Zainteresowanie po naszej stronie winno być najżywsze. Niech więc ta treść wniknie do duszy chłopa, który—dając dziecku grosz na LOPP świadom będzie tego, że owy grosz, to cząstka materjału na budowę potężnej tamy przed sieroctwem i niedolą kroci jasnych. dziecięcych główek. Niech wygryzie się świadomość robotnika i przekona go, że wespół z innymi tworzy mur obronny dla tych z suteren i poddaszy, że osłania rodzinę, treść swej pracy i życia. Zrozumie wtedy, że nie jest opuszczony i odosobniony w życiu społecznym. Niech zespoli się z myślą inteligenta, by świecił przykładem w ponoszeniu świadczeń dla takiego celu, o jakim śnili w okopach, tułaczce, jaki prowadził setki nieznanych, płomiennych serc, niby przewodnia zorza—„Polska potężna i władcza". Niech wreszcie wsiąknie w krew młodego pokolenia, by zaprawiało się w wytrwałości,

---

Nadanie praw dla miasta Bolimowa.

(*Ciąg dalszy*).

Drugi na Swięto Świętej Anny Matki Błogosławionej Panny Maryi ze Święta Rozesłańców przenosimy. Trzeci na Święto Świętego Marcina. Targowy zaś dzień na każdy Czwartek w tydzień, w każdych zosobna Latach odprawować niniejsyym postanawiamy wszystkich ludziom obojga płci, stanu i godności jakiejkolwiek jednak bez ujmy i szkody innych Miast naszych w każdy Rok odprawiać i bawić się wieczyście i na wieki dając i pozwalając wszelką wolność Furmanom Kupcom i każdym zosobna Ludziom do pomienionego Miasta na Jarmark przychodzący stojący i kupić którekolwiek i jakiegokolwiek koloru i materyi byłyby wykładania, przedawania rzeczy za rzeczy zamieniania i mieniania się i inne kupiectwa sposoby dysponowania Naszą Naszych Następców Łaską wsparci, chybaby tacy byli, których Prawa nie bronią i którym Towarzystwa wiarygodnych słusznie odmawiają. Nad to większym pożytkom pomienionego Miasta Bolimowa dogadzając, — na Intercessyą Wielmożnego Krysztofa z Szydłowca i na Czmielowie i wielkim Opatowie Dziedzica, Wojewody i Starosty generalnego Krakowskiego i Naszego Koronnego Kanclerza iako też Sieradzkiego Nowego Miasta Korczyna, Gostyna Sochaczewskiego, etc: Starosty szczerze Nam ulubionego temuż samemu Bolimowu i Jego wszystkim każdym zosobna Obywatelom w pospolitości niejaki LAS ŻAK nazwany przy Rzece Rawce ku granicom aż Arcy Biskupa i na przeciw Lasu Naszego Królewskiego Grabie położony który z dawnych czasów pomienieni Mieszczanie posiadali i trzymali i dotychczas posiadają i trzymają i onego na ich potrzeby używają z pewnej wiadomości i własnej łaski Naszej królewskiej dać i konferować umyśliliśmy, i dajemy i konferujemy i onych w possesyi wieczystej zachowujemy i niniejszym przez tychże Mieszczanów z wszelkim prawem dziedzicznem i własnością tak daleko szeroko i wokoło, jak w swoich metach i granicach jest rozdzielony i rozgraniczony trzymać mieć zażywać, i spokojnie wiecznie posiadać mocą niniejszego pośrodkującym. Dla której rzeczy świadectwa pieczęć Nasza jest wyciśnięta.

Działo się w Bolimowie w Środę bliską przed Świętem Świętej Katarzyny, Roku Pańskiego Tysiącznego Pięćsetnego dziewiętnastego, Królowania zaś Naszego trzynastego. Wprzytomności Wielebnego w Chrystusie Ojca, Pana Piotra Tomickiego Biskupa Przemyslskiego, i Naszego Koronnego Podkanclerzego, jakoteż Wielmożnych Krysztofa z Szydłowca Wojewody i Generała Krakowskiego i Koronnego Naszego Kanclerza etc: Mikołaja z tegoż Szydłowca Sandomirskiego i Koronnego Naszego Podskarbiego, także Radomskiego, Olsztyńskiego i Krzepickiego Starosty, Mikołaja Jordan z Zakliczyna Wojnickiego Kasztelanów jakoteż Szczepuskiego, Oświecimskiego i Samborskiego Starosty. Piotra Kmity Sobińskiego z Wiśnicza Marszałka nadwornego Naszego i Starosty Przemyślskiego, Stanisława z Pilcza Starosty Sanoskiego, Andrzeja Krzyskiego Świętego Florjana na Kleparzu, i Kanonika Krakowskiego, Jana z Konarów Archidyakona Krakowskiego, Burcharda Wapowskiego Kantora, Stanisława Jarla z Czekarzowic Archidyakona Lubelskiego Kanonika Zamojskiego Tarnowskiego Proboszczów i Kanoników Krakowskich Sekretarzów Naszych, Stanisława Chreberskiego Podczasego i Starosty Kleszowskiego, Sylwestra Ozarowskiego Podstolego i Krakowskiego Burgrabiego, Wencesława Żaliwskiego wielkiego Kuchmistrza nadwornego Naszego i Burgrabiego Krakowskiego, i innych tak wielu Dygnitarzów Officyalistów i dworskich Naszych Świadków wiarygodnych szczerze i wiernie Nam ulubionych. Dane przez ręce tegoż Wielmożnego Krysztofa z Szydłowca Wojewody i Starosty generalnego Krakowskiego i Korony Polskiej Kanclerza i nam szczerze ulubionego. Relacya Wielmożnego Krysztofa od Szydłowca Wojewody i Starosty generalnego. (d. c. n.)

w bystrej ocenie potrzeb Państwa, by nauczyło się stawiać wyżej obowiązki wobec kraju, niż wszystko inne, by w wyścigu pracy dla Ojczyzny wzięło miejsce pierwsze. Ci zaś, co działań Ligi wesprzeć materjalnie nie mogą, bo warunki odebrały im pracę i środki, niech sercem i uświadomieniem staną w szeregu razem. Bierność jest wielkim hamulcem działania, więc musimy się z niej otrząsnąć. Stańmy na odzew ramię przy ramieniu. Okażmy wolę niezłomną i bądźmy posłuszni nakazowi. „Wszyscy do Ligi Powietrznej i Przeciwgazowej". Damy przez to dowód, żeśmy narodem młodym i krzepkim.

„A wtedy, słysząc szum stalowych skrzydeł
Wśród ojczystego Niebiosów ogromu
Będziemy mogli spać bez snów straszydeł
Silni w swym kraju i wolni w swym domu".

K. J.

Lwów wita Armię powracającą z manewrów.

Dzień 14 września r. b. pozostawił w pamięci mieszkańców Lwowa i przyjezdnej z różnych okolic Polski na uroczystość ludności — niezatarte wspomnienia. Był wspaniałą manifestacją potęgi naszej armji i zjednoczenia społeczeństwa przy jej sztandarach. Wszystkie domy, wystawy, tramwaje nawet udekorowane flagami i chorągiewkami. Nastrój radosny, który udziela się nawet obojętnym.

O godz. 9-ej rano ustał ruch kołowy. Kto żył — znajdował się na trasie defilady.

Nad zapełnionemi trybunami na wielkich transparentach widniały hasła: „Silne lotnictwo, to silna Polska" — „Fundujmy samoloty, uczmy się latać" i „Przygotowujmy obronę przeciwlotniczo-gazową".

O godz. 10.30 na plac Halicki przyjechał wojewoda lwowski plk. Belina-Prażmowski. Po chwili przybył minister komunikacji plk. Urlych, zjawił się też na trybunach wiceminister spraw wewnętrznych Korsak. W pierwszych rzędach trybun przeznaczonych dla przedstawicieli państw obcych i generalicji zajęło też miejsca kilku weteranów z 1863 r.

Punktualnie o g. 11-ej od strony pl. Bernardyńskiego przybył pieszo min. spr. wojskowych. gen. Kasprzcki w towarzystwie inspektora armji gen. Fabrycego, za nimi: wiceminister gen. Głuchowski, gen. Regulski i gen. Kutrzeba. Orkiestra gra marsza generalskiego a publiczność wznosi okrzyki na cześć gen. Kasprzyckiego, ścieląc drogę kwiatami. Rozbrzmiewają dźwięki hymnu narodowego.

Zaczyna się największa, jaką oglądały oczy Polaków, defilada. Na plac Halicki wjeżdża kłusem orkiestra na białych koniach i ustawia się naprzeciw trybuny, na której znajduje się gen. Kasprzycki i gen. Fabrycy.

Przy dźwiękach kawaleryjskich marszów przechodzi pułk za pułkiem. W złotym słońcu jesiennym barwią się proporczyki u lanc, błyszczą obnażone szable. Pod kopyta końskie sypią się z trybun naręcza kwiatów. Defilada odbywa się na kwietnym, różnobarwnym kobiercu. Oklaski i okrzyki powitalne publiczności są tak silne, że nie słychać niemal stukotu podków na kamiennym bruku, nie słychać szczęku rynsztunku.

Dumnie kołyszą się na wietrze buńczuki i proporce pułkowe. U wielu z nich powiewają wstęgi o barwach „Virtuti Militari"—chlubne świadectwo wspaniałej przeszłości bojowej. Defiluje szwadron za szwadronem. Twarze żołnierzy spalone przez słońce i wiatry, oczy patrzą jasno i pogodnie.

Przeszli wśród okrzyków radosnych na cześć armji, gdy oto ze zgrzytem i szczękiem łańcuchów, z łoskotem żelaznych kół jadą baterie konne, a potem lekkie. Groźnie wyglądały lufy dział, w których stali przegląda się słońce. Znowu lecą z trybun kwiaty, znowu okrzyki usiłują zagłuszyć łoskot przeciągającej artylerii,

A potem rytm równych mocnych kroków i błyski słońca w lesie zjeżonych nad kolumnami bagnetów. To twardo, nieustąpliwie, zdobywczo idzie królowa pól bitewnych—piechota. Chylą się chorągwie przed ministrem gen. Kasprzyckim, krok kompanii, batalionów i pułków staje się jeszcze trwardszy, jeszcze mocniejszy. Ósemki maszerują w idealnym równaniu. Znowu z trybuny zrywa się huragan oklasków, znowu sypią się kwiaty pod nogi żołnierzy, znowu rozbrzmiewają okrzyki. Postawa wszystkich pułków jest tak wspaniała, bije od nich taka moc, że serca rosną. Przemaszerowali. Jeszcze słychać w murach ulicznych łoskot tysięcy kroków, gdy powoli majestatycznie z głuchym dudnieniem wjeżdża na plac ciężka artyleria. Po chwili milczenia owacje wybuchają na nowo z żywiołową siłą. Nie szczędzi ich Lwów żadnemu z oddziałów wojskowych. Wszystkie są mu jednako drogie i bliskie.

Odeszli, ale to jeszcze nie koniec defilady. To tylko przerwa, aby dać chwilę wytchnienia oczom, które wpatrywały się z natężeniem przez dwie z górą godziny w maszerujące pułki.

W czasie przerwy minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki podchodzi do stojącej na trasie grupy górali w pięknych strojach, z którą serdecznie się wita.

O g. 13 nad dachami domów rozlega się potężny łoskot silników samolotowych, odbijający się stokrotnym echem wśród murów. W błyskawicznym tempie przelatują jedna za drugą eskadry lotnicze. Już dawno zniknęły z pola widzenia, a jeszcze ryk tysięcy koni mechanicznych świdruje uszy.

Po przerwie zaczyna się dalszy ciąg defilady. Znów słońce zawala blaski w stalowym, kołyszący się w takt marsza lesie bagnetów. Znów rozbrzmiewa twardy, triumfalny krok, znów sypią się kwiaty, brzmią oklaski i okrzyki.

Za piechotą pułki artylerii z głuchym dudnieniem preeciągają przez plac Halicki, a potem zaczyna się rewia oddziałów zmotoryzowanych. Jadą na samochodach ciężarowych drużyny piechoty, suną motocykle z karabinami maszynowemi, jadą pomalowane na kolor ochronny samochody pancerne, grożąc lufami broni maszynowej. A dalej czołgi rozpoznawcze i szturmowe, z których sterczą lufy działek szybkostrzelnych. Zmotoryzowane oddziały łączności, artyleria motorowa lekka, ciężka i przeciwlotnicza z aparatami podsłuchowemi i reflektorami i zmotoryzowane oddziały saperów. Okrzyki tłumu starają się zagłuszyć łoskot motorów. Kwiaty padają na samochody i czołgi.

O godz. 15-ej czterogodzinna defilada kończy się przejazdem kolumny samochodowej Polskiego Czerwonego Krzyża.

Dzisiejsza defilada, jakiej Lwów dotąd jeszcze nie oglądał, była sprawdzianem dorobku armii polskiej. Tłumy po zakończeniu defilady tarasowały drogę odmaszerowującym oddziałom wojskowym i wznosiły entuzjastyczne okrzyki na ich cześć.

Rajd dookoła Polski rowerem.

22 czerwca b. r. o 15.30 wyjechałem z Łowicza na rowerze typ wojskowy „Łucznik", waga roweru z obciążeniem 41 kg, Przejeżdżam przez Jamno, Domaniewice, Głowno, Stryków—nocleg — po przebyciu 45 km. w świetlicy Z. S. 23—04 wyjeżdżam do Łodzi, meldując się w Komendzie Okręgu № IV Z. S. 24—o 5 rano jadę przez Rozprzę, Gorzkowice, Kamieńsk, Radomsk — upał dokucza, jednak pod Pławnem i Gidlami huraganowa burza, po której to przejściu przejeżdżam przez Konary, Rzeki, Rędziny do Częstochowy. Nocleg mam w świetlicy Z. S. im. Józefa Piłsudskiego, która jest umeblowaną wprost luksusowo, wielka ilość zdobytych pucharów i nagród świadczy o tężyźnie Oddziału. Stadjon ogromny, godzien jest oglądnięcia. Po odpoczynku w dniu 25-VI jadę dobrym asfaltem przez

Poczesną, ogromne lasy Siedlec, wjeżdżam do osady Koziegłowy pow. zawierciańskiego. Tu w gminie można oglądać akt z czasów Stanisława Augusta Poniatowskiego nadający specjalny immunitat osadzie. Charakterystyczne w Koziegłowach, to rzucające się w oczy kapelusze ogromne, słomkowe tamtejszego wyrobu po 15 gr., dobre do prac w polu—odmienne żeńskie od męskich. Dwa kilometry za Gniazdowem wjeżdżam do Woźnik na Górny Śląsk, asfalt wspaniały prowadzi przez Sośnicę — zaczynają się ogromne lasy pszczyńskie. Przejeżdżam przez Pszczynę nad Pszczynką. Goczałkowice na południe od Pszczyny są miejscem leczniczem: słone źródła tamtejsze posiadają moc leczniczą. Gleba na Górnym Śląsku jest mało urodzajną, na znacznych obszarach zalesiona, szczególnie na przestrzeni między Pszczyną i Katowicami, oraz w powiecie lublinieckim.

Górnoślązacy są dobrymi Polakami; odpieczętowali krwią trzykrotnie swe przywiązanie do narodu polskiego. Oglądając las kominów fabrycznych i pieców hutniczych, obserwowałem niebo zaciągnięte dymem, w nocy horyzont płonie dokoła, okolica nie piękna, roślinność wątła, tylko huk i zgrzyt żelaza przebija z hut i fabryk. Przyjechałem przez Piekary Śląskie, Brzozowice — Kamień, Brzeziny Śląskie, Dąbrówkę Wielką, Michałkowice do Katowic. Katowice z gotyckim kościołem Marjackim, w centrum wyglądają imponująco, Plac św. Andrzeja urządzony jako plac zabaw dla dzieci, sierociniec im. dr. Mielęckiego, gmach Teatru Miejskiego. Ponad 30 szkół powszechnych, kilka gimnazjów i szkół wydziałowych a także w Katowicach przepiękny gmach województwa śląskiego. Związek Strzelecki liczy kilka oddziałów, ma piękny stadjon, gdzie młodzież rozwija się fizycznie — oraz wspaniale urządzone świetlice. 26-VI—wyjeżdżam przez Piotrowice, Mikołów, Łaziska Górne, Woroszczyce, Żory, Pawłowice, lasy w Pruchnej, Haźlacku do Cieszyna który jest podzielony na dwie części. Najbogatsza część kraju Ostrawsko-Karwińskie zagłębie węglowe, jak i przemysłowe miejscowości: Bogumin, Frysztat i Trzyniec przypadły Czechom. Śląsk polski obejmuje dwa powiaty Cieszyński z miastami: Cieszynem, Skoczowem-Ustroniem oraz bielski z Bielskiem i Strumiemiem jedyną rafinerją cukru w Chybiu, a w Goleszowie cementownię. Prócz rafinerji nafty zwiedziłem fabrykę mebli giętych, które wywozi się zagranicę. W domach wyrabiają czepki, koronki; górale sporządzają na własnych warsztatach płótno, wyrabiają grube sukno, używane na gunie. W strojach ludności śląskiej widziałem znaczne różnice; są tam stroje trzech rodzaji, jak lud nazywa laski, wałaski i góralski, odznacza się wdziękiem szczególnym strój wałaski zwany cieszyńskim. Odnosi się to tylko do kobiet; jednak malownicze stroje zanikają niestety dając miejsce strojom miejskim. Cieszyn, początkami swemi sięgający IX wieku, studnia Cieszka, Mieszka, Leszka, na której znajduje się napis, że 910 roku, został założony Cieszyn. Nazwa ma pochodzić od Cieszka.

Z granicznego miasta Cieszyna wyjechałem 27-VI przez Kresną, Skoczów, Jesienice do Bielska nad rzeką Białą. Moc fabryk tkackich i żelaznych; miasto przemysłowe. Wreszcie przez Mikuszowice, Łodygowice docieram do Żywca nad Sołą. Z Żywca najbliższa droga do Babiej Góry 1725 metrów nad p. m. gdzie Oddział Pols. Tow. Tatrzańskiego w Żywcu wybudował schronisko, ilość członków ponad 3500 osób. Z prac narciarstwo jest postawione bardzo dobrze, Okolica mocno górzysta, upały dotkliwie dokuczają, podciąga się nieraz trzy kilometry pod górę, zato zjazdy wspaniałe, ale i niebezpieczne gdyż pęknięcie łańcucha może spowodować kalectwo. Chyżość szalona, na drodze natomiast nieprzepisowo jeżdżą woźnice, a w takiej szalenie szybkiej jeździe z gór trudno lawirować rowerem, posiadając przednie hamulce jeszcze do dyspozycji, to robi się wówczas kozła również niebezpiecznego. Z Żywca miasta powiatowego w którym niema żydów wyjechałem 28—6 kierując się przez Gilowice, Stryszawę, Suchą, Maków Podhalański, Osielec, Jordanów do Rabki. Podhalanie są wzrostu średniego, silni, barczyści, długie włosy które obcina się nad czołem i uszami, płócienna koszula, nogawice z sukna białego, które podpasuje szerokim skórzanym pasem, na nogi wciąga wełniane kopyca rodzaj skarpetek, podwiązuje wełnianemi nadkońcami, na kopyca wciąga kierpce ze skóry wieprzowej, na kamizelkę czyli brucllk, który jest przyozdobiony świecącemi guzikami, zawiesza brunatną gunię, wszystko sporządza sam, jada wodziankę grzybową, przegryzie plackiem owsianym bądź kawałkiem bryndzy. Chociaż nieraz przymiera głodem, nie rzuca gór na zawsze, tylko na chwilę i znowu wraca do nich, stęskniony. Wypasa swe kierdele owiec na górskich łąkach, w szopie zwanej kolybą wyrabia znakomitą bryndzę. W Rabce nocuję w Z. S., moc nart, pióra orle przy czapkach dodają animuszu i wyglądu pułków podhalańskich. Rabka leży na słonecznem płaskowzgórzu do 550 m. nad poziomem morza, góry „Luboń 1023 m „ zasłaniają od północy, orzeźwiający klimat, powietrze doskonałe zupełnie wolne od kurzu. Solanki jodo-bronzowe stanowią idealne zdrojowisko szczególnie dla wieku dziecięcego. Bardzo piękny nowo wybudowany dworzec osobowy, jest kilka szkół o charakterze sanatoryjnym, zimową porą pensjonaty mają doprowadzoną do will wodę mineralną do kąpieli. Z Rabki jadę 29 VI przez Rabę Niżną, Pszczynę Dolną, Limanową, Pisarzowa, gdzie Pierwszy Marszałek Polski wspomina w swej książce p. t. „Moje pierwsze Boje". Tu na plebanji kwaterował. W Marcinkowicach wpatruję się w krzyże drewniane, pierwszych Legjonistów, poległych w walce o Niepodległość; obserwuję to miejsce, gdzie mieszkaniec opowiada i pokazuje w terenie całą akcję bojową. Widzę dom, pod którym od kuli kozackiej ginie śmiercią bohaterską żołnierz legjonowy. Od Limanowej pod Marcinkowice drogi prawie niema, gdyż widać ślady ostatniej powodzi. Zbaczam do Różnowa, obserwując nowo-budującą się tamę. W tymże dniu dojeżdżam do Nowego Sącza, skąd 30-6 jadę dalej przez Grybów, Szymbark, Gorlice, znane z wojny światowej, i już od Gorlic do Sanoka wyróżnia się ta połać ziemi bogactwem i urodzajnością. Jest to jakby zapadłość, równina podłużna, której długość wynosi około 90 km. a szerokość nie dochodzi do 20 km; od południa zasłaniają Beskidy, od północy pogórze Przemysko-Tarnowskie. Moc ropy w okolicach Gorlic i Krosna. Ludność to Rusini zwani tam Łemkami, którzy sięgają aż do Białej Dunajcowej (dopływ Dunajca). Z Gorlic przejeżdżam przez Kryg, Pielgrzymkę, Żmigród, Nadole, Duklę, Miejsce Piastowe, Iwonicz, słynny ze swych słono-jodo-bromowych źródeł. Iwonicz istnieje jako Zakład Zdrojowy od 104 lat, ma 30 kilka budynków własnych o przeszło 600 pokojach; wspaniałe wszędzie urządzenie, moc rozrywek. W Sanoku istnieje wielka fabryka wagonów. Wreszcie przez Lesko, Olszanice, Stefkową, Ustjanową dojeżdżam do Ustrzyk Dolnych.

Adolf Tenus

(*c. d. n.*) kompanijny Związku Strzeleckiego.

Wiadomości Polityczne.

Wizyta ministra Bastida.

Przybyły z Francji minister Bastid odbył szereg konferencyj w sprawach gospodarczych. Jako skutek wizyty francuskiego ministra przemysłu i handlu w Polsce—przewiduje się pogłębienie stosunków gospodarczych między obydwoma państwami, w uzupełnieniu układu handlowego z dnia 18 lipca r. b. przywracającego Polsce tak zw. klauzulę największego uprzywilejowania i taryfy minimalne we

wszystkich kolonjach i protektoratach francuskich. Układ zawarty ma zostać zrewidowany i dostosowany bardziej do potrzeb rzeczywistych obu krajów.

Walki w Hiszpanii.

Walki zaciekłe w Hiszpanii trwają nadal. W nocy z 12 na 13 b. m. wojska powstańców zajęły po ciężkich walkach miasto San Sebastian, jedno z ważniejszych w północnej części kraju.

Radek i Piatakow w więzieniu. I oni okazali się „zinowiewcami."

Z Moskwy donoszą, że Karol Radek, oraz Jerzy Piatakow zostali przez G. P. U. aresztowani i przewiezieni do więzienia w Łubiance.

Władze sowieckie zarzucają im współpracę z Zinowiewem i Kamieniewem.

Dzienniki moskiewskie zamieszczają, znany już z depesz, komunikat o zawieszeniu dochodzenia przeciwko Bucharinowi i Rykowowi. Wiadomość jest podana jako komunikat prokuratury ZSSR, która „nie ustaliła danych prawnych dla pociągnięcia Bucharina i Rykowa do odpowiedzialności sądowej".

Zamknięcie terminu układów konwersyjnych.

Wojewódzkie Biuro do Spraw Finansowych wydało poniższy komunikat.

ROLNICY!

Z dniem 31 października 1936 roku upływa termin, do którego powinny być zawarte układy konwersyjne co do krótkoterminowych długów rolniczych w bankach, kasach Stefczyka, komunalnych kasach oszczędności i t. p. instytucjach kredytu zorganizowanego. Niezawarcie w powyższym terminie układów pozbawi rolników daleko idących ulg, jakie by im z tytułu konwersji długów przysługiwały, t. j., odroczenia na dwa lata spłaty kapitału i rozterminowania długu na okres od lat 5-ciu do 14 oraz obniżenie odsetek do 4½%.

Rolnicy zadłużeni w powyższych instytucjach, winni więc we własnym interesie dążyć do jaknajszybszego zawarcia z nimi układów konwersyjnych. W razie sprzeciwu zaś, lub opornego stanowiska tych instytucji należy *niezwłocznie* zgłosić skargę pisemną do *Komitetu konwersyjnego przy Banku akceptacyjnym w Warszawie (ul. Nowogrodzka 50)* o uznanie winy instytucji wierzycielskiej w niezawarciu układu. *Niezgłoszenie takiej skargi przed 31 października 1936 r. może pozbawić rolnika przysługujących mu ulg i uprawniłoby instytucję wierzycielską do natychmiastowego wdrożenia egzekucji.*

W celu prawidłowego sporządzenia skargi do Komitetu konwersyjnego należy przedewszystkiem zwrócić się do właściwego delegata powiatowego Wojewódzkiego Biura do spraw finansowo rolnych, który urzęduje w mieście powiatowem.

Niezależnie od powyższego, należy pamiętać, że spółdzielnie rolnicze i osoby współzobowiązane z nimi uprawnione są do skorzystania z akcji mającej na celu oddłużenie tych spółdzielni i ich członków. Akcja ta może być przez wymienione instytucje i osoby wszczęta w drodze postępowania układowego przez zgłoszenie wniosku do Wojewódzkiego urzędu rozjemczego w Warszawie (ul. Filtrowa 57) na podstawie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14. I. 1936 r. o ulgach w spłacie zobowiązań spółdzielni rolniczych i ich central (Dz. U. R. P. Nr. 3 poz. 23) oraz rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 2 VII. 1936 r. o szczegółowych zasadach postępowania układowego dla spółdzielni rolniczych i ich central (Dz. U. R. P. Nr. 53 poz. 387).

Termin na wnoszenie podań do Wojewódzkiego urzędu rozjemczego upływa z dniem 31 grudnia 1936 r., o czem nie należy zapominać gdyż przeoczenie tego terminu może spowodować znaczne straty materjalne członków spółdzielni wskutek odpowiedzialności za jej długi.

Rolnicy! pamiętajcie więc o bliskich już terminach ostatecznych, których przeoczenie może pozbawić was ulg i narazić na straty i trudności pieniężne. Nie zwlekajcie z wnoszeniem odpowiednich podań, gdyż zwłoka może Was drogo kosztować!

Wojewódzkie Biuro do Spraw Finansowo Rolnych
w Warszawie, ul. Filtrowa 57.

Z życia Kółek Rolniczych.

Koło Hodowców Bydła.

Okręgowe Tow. Org. i Kółek Rolniczych w Łowiczu powiadamia, że w niedzielę 27 września b. r. o godz. 12 m. 30. w Domu Ludowym w Łowiczu odbędzie się zebranie organizacyjne Koła Hodowców Bydła. Na zebraniu tym omówione będą:

1) wytyczne w hodowli bydła;
2) nasycanie gmin buhajami z obór zarodowych;
3) praca w Kole Kontroli Obór i sprawa poradnictwa żywienia bydła;
4) sprawa zakupu paszy treściwej;
5) sprawa zorganizowania Koła Hodowców Bydła.

Uprasza się o nieodzowne przybycie p. p. członków Koła Kontroli Obór, właścicieli buhai stacyjnych; tych. którzy prowadzą konkurs wychowu buhai i tych wszystkich, którzy należą do spółdzielni mleczarskich, oraz interesują się postępem w hodowli bydła.

Zakup Koni dla wojska.

Koło Hodowców Koni przy Okręgowem Tow. Org. i Kółek Rolniczych w Łowiczu powiadamia swoich członków, że w niżej wymienionych terminach i miejscowościach, odbędzie się zakup koni do wojska przez Komisję Remontową:

dn. 2 paźdz. b. r. godz. 9 rano Dobrzyń n/Drwęcą
„ 27 paźdz. „ „ 9 „ Kutno.
„ 28 paźdz. „ „ 9 „ Gostynin.
„ 9 listopada „ „ 9 „ Łowicz.

zakupywane będą konie typu wierzchowego i artyleryjskiego w wieku od 3½ do 6 lat włącznie. Jednocześnie komunikujemy, że w poniedziałek 19 października b. r. o godz. 10-ej rano odbędzie się na targowicy koni w Łowiczu spęd klaczy-matek i przychówku, gdzie Komisja Sędziowska przyzna nagrody pieniężne za wyróżniające się sztuki. Premjowana będzie — przedewszystkiem — młodzież, za dobry wychów i pielęgnację. Pełną kwotę nagrody uzyskają wyłącznie członkowie Koła Hodowców Koni, natomiast niezrzeszeni w Kole wystawcy uzyskają 50% wartości nagrody. *Zarząd Koła Hod. Koni.*

Zaprawianie nasion.

Pszenicę należy zaprawiać stale przeciwko śnieci. Wobec dużego porośnięcia pszenicy w bieżącym roku należy unikać zaprawiania sinym kamieniem, gdyż wpływa źle na kiełkowanie nasion. Najtańszą zaprawą jest 40% owa formalina (kupować w pewnych firmach). Na 100 litrów wody należy wziąć ćwierć litra (szklankę) 40%-owej formaliny (30%-ej ⅛ litra). W roztworze takim zanurzyć ziarno na 15—20 minut, ciągle mieszając i zbierając durszlakiem z powierzchni płynu pływające plewy i śniecista ziarno. Po zaprawieniu ziarno należy wysuszyć. W zależności od przybrania wody przez ziarno zwiększyć wysiew. Dobrą i mniej kłopotliwą lecz droższą zaprawą jest „ziarnik". Na 100 kg. nasienia wychodzi 200 gr. ziarnika, co kosztuje 2 zł. 12 gr. Przepis zaprawiania otrzymuje się przy kupnie ziarnika. Punkty zaprawiania nasion są w Rdutowie i w Ostrowach gm. Błonie.

Jarmark
na św. Mateusza w Łowiczu.

Najsłynniejszy jarmark Łowicki na św. Mateusza został ustanowiony w roku 1584 przez Arcybiskupa Stanisława Karnkowskiego. W dawnych wiekach jarmark ten trwał 6 tygodni i „ułatwiał mias-

tom Rzeczypospolitej nabywanie potrzebnych, a nawet zbytecznych rzeczy i łączył w wymianie różnych bogatstw Zachód ze Wschodem". Na jarmark mateuszowski zjeżdżali do Łowicza kupcy niemal ze wszystkich krajów Europy. Łąki położone w sąsiedztwie Łowicza zapełniały się w dniach jarmarku stadami koni, owiec bydła i nierogacizny. Marjan Grzybowski, podkomorzy warszawski, żyjący około 1700 r., przybywszy do Łowicza na jarmark, zawiadamia żonę: „Za stancję na dobę płacę 4 talary, nadto obiecałem, że dam gosposi jałówkę, a bratu jej dałem kwit na dwa korce pszenicy. Rogacizny wszystkiej nie rachując w to cieląt, będzie jakie 12.000 sztuk; ja pamiętam dwa razy tyle i więcej, jak to jarmark upada . . . . .". Pomiędzy sprzedającemi byli i księgarze, a Piotr Dufour wydawał specjalnie: „katalog różnych ksiąg i komedji, znajdujących się u niego—Konsyljarza, nadwornego drukarza J. K. M. Rzeczypospolitej, dyrektora drukarni Korpusu Kadetów, w Łowiczu podczas jarmarku . . " W okresie rozbiorów jarmarki łowickie upadają. Za czasów zaś Królestwa Polskiego, dzięki ministrowi skarbu Lubeckiemu, Łowicz ożywił się i znów, jak przed laty, już na parę dni przed rozpoczęciem jarmarku po wszystkich drogach dało się widzieć natłoczenie różnych ekwipaży, dążących ku temu miastu. Zgiełk, ścisk, zaczynał się już na dwudziestokilkawiorstowej odległości od Łowicza i dawał miarę tego, co się dziać będzie w nim samym. Obecnie jarmarki te trwają, jak wiadomo, 3 dni.

Komunikat.

Rozkazem Komendy Okręgu z dnia 3-VII—36 r. L. 112-F.—36 został wyznaczony na stanowisko Komendanta Powiatowego Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny na powiat łowicki porucznik rezerwy Łebkowski Józef. Nowomianowany Komendat przeprowadza inspekcje Kół Związku Rezerwistów.

KRONIKA.

Powitanie 10 p. p. Dnia 15 b. m. powrócił z manewrów 10 p. p. Wojsko zostało entuzjastycznie przyjęte przez społeczeństwo łowickie. Szczególnie wyróżniała się swoją liczebnością młodzież szkół średnich i powszechnych. Masy publiczności z kwiatami przybyły przed bramę tryumfalną w celu przywitania wojska. Jadącego na czele p. pułkownika Krudowskiego powitał w imieniu Miasta p. wiceburmistrz Perzyna, wręczając mu jednocześnie wiązankę kwiatów. Pięknie wyglądał maszerujący pułk, gdzie każdy żołnierz prawie przybrany był w kwiaty. Na Rynku Kościuszki odbyły się przemówienia powitalne, wobec ustawionych szeregów żołnierzy.

Po zakończeniu uroczystości odbyła się defilada wojska, przyjmowana przez p. Starostę, p. Pułkownika i zebrane społeczeństwo. Okrzyki na cześć armji i rzucane wiązanki kwiatów, dowodzące serdecznego zespolenia ludności z wojskiem, są miłem stwierdzeniem docenienia przez społeczeństwo znaczenia armji i obronności kraju.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej honorowym obywatelem Lwowa. Dnia 13 września odbyło sie na Zamku Królewskim wręczenie Panu Prezydentowi I. Mościckiemu dyplomu obywatelstwa honorowego m. Lwowa, oraz medalu obywatelstwa tegoż miasta.

Obchód 400-tnej rocznicy urodzin Ks. Piotra Skargi. Dnia 13 b. m. w Warszawie obchodzona była wielka uroczystość urodzin Wielkiego Kaznodziei. W nabożeństwie i uroczystościach brał udział Pan Prezydent R. P., gen. Śmigły-Rydz, Rząd marszałkowie Sejmu i Senatu, oraz szereg dostojników. Po nabożeństwie celebrowanem przez ks. kardynała Kakowskiego odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci ks. Piotra Skargi, wmurowanej w t. zw. Bramie Senatorskiej.

Manifestacje na cześć Armji. We wszystkich miastach całej Polski gdzie stoją garnizony wojska w tych dniach odbywały się masowe manifestacje na cześć armji, wracającej z manewrów. Obok Lwowa, o którym piszemy na innem miejscu — uroczystości większych rozmiarów miały miejsce w Warszawie, oraz innych, większych miastach.

Balon L. O. P. P. się odnalazł. Po długich poszukiwaniach odnalezieni zostali dzielni uczestnicy zawodów balonowych o puhar Gordon-Benetta. kapitan Janusz i por. Brenk, wraz z balonem. Znaleziono ich w północnych tundrach Rosji, gdzie balon wylądował.

Pożar w Walewicach. Dnia 13 b. m. w budynkach Jana Świnarskiego w Walewicach wybuchł pożar. Spalił się dach na domu mieszkalnym. Szkody wynoszą około 300 zł.

Wystawa: „Poznaj piękno Łowicza". W niedługim czasie zostanie w Łowiczu otwarta Wystawa studjów malarskich i szkiców wykonanych przez studentów Akademi Sztuk Pięknych w Warszawie p. n. „Poznaj piękno Łowicza".

Żeton 800-lecia Łowicza. Pamiątkowe żetony 800 lecia Łowicza są jeszcze do nabycia w kiosku turystycznym, w księgarni Łowickiej i w biurze Orbisu.

Fortepian sprzedam

w bardzo dobrym stanie.
Wiadomość: Łowicz, Stanisławskiego № 3 m. 2.

Do sprzedania 4 palmy

wychodowane w warunkach niecieplarnianych.
Wiadomość na Blichu u p. Kuleszy.

Na wzór ubiegłego roku „ORBIS" organizuje

3 dniową pielgrzymkę do Częstochowy.

Odjazd nastąpi 3 października r. b. o godz. 7 rano, powrót 6 października r. b. w godzinach rannych.
Koszt przejazdu w obie strony wynosić będzie 6 zł. 10 gr
Zapisy w „ORBISIE" do dnia 23 września b. r.

Tandety nie sprzedaję
Towar dobry daję
Tanio i w wielkim wyborze
To każdy stwierdzić może,

w Chrześcijańskim Sklepie Bławatów
JANUSZA KROKOWSKIEGO
Łowicz, Rynek Kilińskiego Nr 20

Unieważnia się zagubioną książeczkę Ubezpieczalni Społecznej w Kutnie, wydaną na imię Aleksandra Łukaszewskiego, zamieszkałego w Łowiczu № leg. 2058382. 3—2.

KINO „C-O-R-S-O"

W dniach: 18 IX. g. 8.30, wiecz., 19 IX. 7 i 9 wiecz. 20 IX. godz. 5, 7 i 9 wiecz., 21 IX. g. 8.30 wieczorem. wyświetla film p. t.

Walczę o życie

Dla młodzieży szkolnej: „PIEKŁO CHIN".

Redaguje: Komitet. Redaktor odpowiedzialny: Mgr. Stanisław Olesiak.
Wydaje: w im. Powiat. Komitetu Regionalnego w Łowiczu.
Druk. SS-ów K. Rybackiego w Łowiczu.